NADZWYCZAJNE WYDANIE.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

14. MAJA 1926.

NR. 109. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4496.

Treść numeru:

Państwo w niebezpieczeństwie!

Obowiązek obywatela — spokój i posłuszeństwo — obowiązek żołnierza — wierność przysiędze i sztandarowi.

Ze stolicy nadchodzi wstrząsająca wiadomość. Kilka oddziałów wojskowych z okolicy Warszawy złamało przysięgę na wierność państwu i dając posłuch kłamliwym i prowokacyjnym pogłoskom, ruszyło na stolicę celem obalenia legalnego rządu. Wagi temu nieszczęśliwemu i państwu niesłychaną klęską grożącemu zdarzeniu nadaje okoliczność, że **wśród zbuntowanych oddziałów znajduje się marszałek Piłsudski.**

Stwierdzamy, że w całem państwie panuje spokój i że oddziały rembertowskie, oddawna agitowane przez agitatorów Piłsudskiego, stanowią na szczęście smutny, ale odosobniony wyjątek. Rząd przystąpił już do likwidowania buntu i mamy nadzieję, że dokona tego w sposób bezkrwawy, a jednak zdecydowany.

Każda godzina buntu — to dla Polski nieobliczalna szkoda, to przekreślanie sanacji, dalszy rozstrój gospodarczy i niszczenie siły obronnej państwa. Wojnę domową wyzyskaliby Niemcy i bolszewicy, nie mówiąc już o komunistach i innych wewnętrznych wrogach. Chodzi tu o byt państwa, który przez bunt Piłsudskiego został zagrożony bardziej, niż w r. 1920.

Podnosimy z naciskiem, że żadne stronnictwo nie popiera buntu, że jest to wystąpienie kilku tylko oddziałów.

W takim momencie, gdy chodzi już nie o rząd, ale o państwo, obowiązkiem nas wszystkich jest spokój bezwzględny, posłuszeństwo władzom i czynne popieranie ich zarządzeń. A przedewszystkiem należy tępić powódź fałszywych, przez prowokatorów puszczanych plotek o rzekomych napadach na Sulejówek, o wielkiej sile buntowników, o zajęciu przez nich Warszawy itp. Wszystkie te kłamstwa mają na celu szerzenie popłochu i rozstroju i ułatwianie w ten sposób roboty buntownikom.

Pamiętajmy, że Piłsudski nie chciał przed kilku dniami objąć władzy, bo wiedział, że jego rząd nie przeprowadziłby uzdrowienia państwa i że sowiety groziły na ten wypadek wzmocnieniem akcji dywersyjnej. Dzisiaj jest on już nie pierwszym generałem armji, ale — niestety — wodzem buntu. Z tą chwilą wszelkie nici sympatji, jakie patrjotów polskich z nim łączyły, winny być przerwane.

Miejsce patrjoty polskiego musi być po stronie prawa i legalnego rządu z p. Prezydentem Wojciechowskim na czele!

Obywatele! Stańcie wszyscy przy państwie i prawie! Żołnierze! Pamiętajcie o swej przysiędze i honorze sztandarów!

Ratujmy państwo! Państwo w niebezpieczeństwie!

Bunt Piłsudskiego grozi nieobliczalnemi nieszczęściami państwu!

Musi być zlikwidowany szybko i stanowczo! Rząd nie powinien się wahać, tylko jego energja i stanowczość może odwrócić straszną klęskę!

Amundsen dotarł do bieguna.

Flagi Norwegji, Stanów Zjednoczonych i Włoch na biegunie.

We wtorek 11 b. m. przed południem wzniósł się sterowiec Amundsena „Norge“ w powietrze z zatoki Królewskiej na Szpicbergach, ruszając w kierunku bieguna północnego. Podczas wzbijania się orkiestra parowca „Heimdal“ odegrała norweski hymn narodowy, a widzowie wznieśli okrzyki „hurra!“ Sterowcowi towarzyszył przez pewien czas pułk. Byrd na swoim samolocie. Tłum stał w poważnem milczeniu i przypatrywał się okrętowi, który powoli znikał na horyzoncie. Amundsen i Nobile wyrazili się bardzo optymistycznie o szansach lotu. Spodziewali się oni dotrzeć do bieguna jeszcze tego samego dnia o północy. Jeden z członków załogi okrętu „Norge“, niejaki Omdal, oświadczył gotowość w razie, jeżeli „Norge“ nie będzie mógł normalnie wylądować w Alasce, zeskoczyć przy pomocy spadochronu, aby umocować linę, celem wylądowania.

Na pokładzie „Norge“ znajduje się 14 osób załogi i 6.200 litrów benzyny. Jest to ilość, która obciąża maksymalnie okręt. Amundsen oświadczył przed wyjazdem, że nie idzie mu tyle o dotarcie do samego bieguna, ile o zbadanie nieznanych okolic podbiegunowych. Na pytanie, jak długo trwać będzie ekspedycja, oświadczył, że zależy to w pierwszym rzędzie od pogody i od sprawności „Norge“. Posiada on środki żywności na okres 2 miesięcy, sądzi jednak, że ekspedycja nie potrwa dłużej, jak 10 do 14 dni.

Rząd norweski upoważnił Roalda Amundsena pismem z 17 marca 1926 r., aby nową ziemię, którą ewentualnie odkryje w czasie swojego polarnego lotu, objął imieniem króla w posiadanie Norwegji.

AMUNDSEN NA BIEGUNIE.

Wczoraj, we środę, nadeszła do Oslo iskrowa depesza, nadana z balonu „Norge“, podpisana przez Roalda Amundsena, Lincolna Ellewortha i Humberta Nobile, następującej treści:

„**Dziś w nocy o godz. 1 dotarliśmy do bieguna i zrzuciliśmy flagi.**

„Gdy nasze obserwacje stwierdziły, że „Norge“ przelatuje nad samym biegunem, zniżyliśmy statek możliwie nisko i zatrzymaliśmy motory, a z pomostu kapitańskiego Amundsen rzucił na biegun flagę norweską, Ellsworth amerykańską, a Nobile włoską.

„Na biegunie panuje lekka mgła, jednak od czasu do czasu przedziera się słońce. Widok jest cudowny“.

CZŁOWIEK-ZDOBYWCA DWU BIEGUNÓW.

Tak więc Roald Amundsen jest jedynym **człowiekiem, który był na obydwu najdalszych i niegościnnych kończynach ziemskiego globu. Coprawdą, nie jest on odkrywcą bieguna północnego, gdyż odkrył go pierwszy Amerykanin, Robert Peary w r. 1909, a** drugi przeleciał nad biegunem pułk. Byrd, również Amerykanin, ale mimo to ostatnia wyprawa Amundsena, odkrywcy bieguna południowego, pozostaje nadal otoczona apoteozą szlachetnego wysiłku woli i nauki ludzkiej. W swoim 16-godzinnym locie do bieguna, Amundsen nie dał nam próby rekordu lotniczego, ani próbki ambicji narodowej — dał ucieleśnienie tej wielkiej idei, która dla nauki i dla dobra ludzkości umie zdobyć się na ofiary i wysiłki wielkie.

Bunt kilku oddziałów wojska przeciw rządowi.

P. Piłsudzki na czele zbuntowanych stawia rządowi ultimatum ustąpienia.

Warszawa. (Telef. wł.) Między godziną 3 a 4 po południu, od strony Pragi zaczęły się ukazywać jakieś oddziały konnicy. Jak się później okazało, był to 7 pułk ułanów, przy którym był Piłsudski. Konnica ta skierowała się na most Poniatowskiego. Po stronie Warszawy ukazała się na moście szkoła oficerska ze Szkoły Podchorążych w pełnym rynsztunku bojowym z karabinami maszynowymi, i zajęła pozycję po warszawskiej stronie mostu.

O godz. 4.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Belwederu, udając się na Radę ministrów, a następnie udał się na trzeci most. Tam przybył do niego adjutant Piłsudskiego major Stamirowski z listem, na który p. Prezydent dał odpowiedź przez tegoż majora Stamirowskiego. Niebawem do p. Prezydenta, który przebywał na moście pomiędzy dwoma wojskami, przyłączył się marszałek Sejmu Rataj i wicemarszałek Dębski.

Jak słychać, w swym liście Piłsudski postawił rządowi

ULTIMATUM USTĄPIENIA DO GODZINY 6 WIECZOREM.

W mieście panuje spokój. Po ulicach krążą patrole w pełnem uzbrojeniu, gdzieniegdzie samochody pancerne, a nad miastem aeroplany. W Alejach Jerozolimskich, wiodących do 3 mostu, zaczęły się zbierać olbrzymie tłumy publiczności. Jak powiedzieliśmy

PANUJE SPOKÓJ,

a nastrój bynajmniej nie wskazuje na to, żeby miały nastąpić jakieś krwawe wypadki. Publiczność jest podniecona, ale komentuje wydarzenia dosyć spokojnie.

——o0o——

P. Prezydent przypomina Wojsku obowiązek posłuszeństwa.

ORĘDZIE P. PREZYDENTA DO ARMJI.

Warszawa. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej Polskiej jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wydał następującą odezwę do żołnierzy Wojsk Polskich:

Żołnierze! Honor i Ojczyzna — to hasła, pod któremi pełnicie szczytną służbę pod sztandarem Białego Orła. Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, to najwyższy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę. Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu rządowi jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi. Obowiązek ten przypominam wam, żołnierze, jako wasz najwyższy zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej. Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie ministrowi spraw wojskowych.

Podpisano: Prezydent Wojciechowski, prezes Rady ministrów Witos, minister spraw wojskowych I. T. Malczewski, generał dywizji.

Warszawa, 12 maja 1926 r.

Oficjalny komunikat o sytuacji.

Warszawa. (PAT.) Prezydium Rady ministrów komunikuje:

Szerzona od długiego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska, spowodwała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojsk z niektórych powiatów zebranych w okolicy Rembertowa, podniecone fałszywemi pogłoskami i uwiedzione fałszywymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa Rządowi Rzeczypospolitej.

Rząd Rzplitej stojąc na straży konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych przywódców i obałamuconych przez nich oddziałów. Prezydent Rzplitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wzywa rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania prawowitej władzy. Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnego spokoju i posłuszeństwa legalnej władzy Rzplitej.

Imieniem rządu prezes Rady ministrów: Wincenty Witos.

Strajk musi się skończyć zwycięstwem rządu.

OŚWIADCZENIE BALDWINA.

Londyn. (PAT) Premjer Baldwin przyjął onegdaj przedstawicieli prasy amerykańskiej, którym oświadczył: Początek drugiego tygodnia strajku przemawia **całkowicie za słusznością stanowiska rządu,** który zdecydował przeciwstawić się zamachowi na prawie politycznem i zasadzie konstytucji narodu i **trwać będzie na swojem stanowisku ze stanowczością i spokojem.** Dzisiaj potrafiono nietylko przywrócić normalny ruch pracy w instytucjach użyteczności społecznych i komunikacji, **ale zdołano także podnieść sprawność pracy. Dziś mogę już powiedzieć, że zdecydowane zwycięstwo jest po stronie narodu i jego rządu konstytucyjnego. Niedługo już zarówno Rada generalna kongresu Trade Unionów, jak i strajkujący pojmą bezcelowość kontynuowania strajku powszechnego,** jako skazanego **na niepowodzenie.** Rząd oczywiście będzie stał w dalszym ciągu na stanowisku **obrony praw robotniczych przez Trade Uniony, lecz pokonanie przez kraj strajku powszechnego, tak sprzecznego z sadami prawa, będzie wyraźnym dowodem, że w przyszłości wszelkie tego rodzaju niekonstytucyjne wystąpienie, mające charakter polityczny, tolerowane nie będzie.**

Nie było napadu na Sulejówek.

Wobec krążących dziś po mieście wiadomości, jakoby na Sulejówek ostatniej nocy uczyniono napad i jakoby napad ten był inspirowany przez min. Smólskiego, stwierdzić musimy na podstawie najautentyczniejszych wieści, iż żadnego zgoła napadu zbrojnego na Sulejówek i na Piłsudskiego domostwo nie było, min. zaś Smólskiego obecnie niema w Warszawie, bawi bowiem w Lublinie dla likwidacji swego notarjatu. Oczywiście wersje o napadzie zbrojnym na rozkaz rządu wyssano z palca li tylko po to, aby usprawiedliwić środowe popołudniowe zbrojne wystąpienie marsz. Piłsudskiego.

——o0o——

Warszawa. (AW.). W mieście panuje dziś zaniepokojenie i podniecenie. Pismo, które podało wiadomość o napadzie na willę w Sulejówku **w której mieszka marszałek Piłsudski, zostało skonfiskowane.** Połączenie między Warszawą a Sulejówkiem i Siedlcami zostało przerwane.

Warszawa. (AW.). Sprawa dymisji **szefa biura prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Melchiora Wańkowicz, nie została dotąd załatwioną. Będzie ona załatwioną po powrocie ministra Smólskiego z Lublina.**

Gen. Malczewski objął urzędowanie

Warszawa. (AW.). Minister spraw wojskowych, gen. Malczewski, dokonał dużych zmian na wyższych stanowiskach w armji. Kilkunastu wyższych oficerów otrzymało urlopy, względnie zostało poprzenoszonych na inne stanowiska. Oficerem dla poszczególnych zleceń został pułkownik Izydor Modelski, szefem wydziału personalnego pułkownik Malinowski, który piastował urząd tenże za gen. Sikorskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy minister spraw wojskowych generał Malczewski, objął już wczoraj urzędowanie w ministerstwie spraw wojskowych.

Gen. Żeligowski objął z powrotem poprzednie swoje stanowisko inspektora II. armji.

Dowódca D. O. K. Warszawa, w miejsce gen. Malczewskiego, mianowany został generał Dzierżanowski, który objął już wczoraj urzędowanie.

Wszędzie w kraju poza stolicą panuje spokój.

Spokój ten musi być zachowany!

NARODOWCY NIEMIECCY PRZYGOTOWYWALI REWOLTĘ.

Berlin. (PAT.) Agencja Wolfa donosi, **że** policja otrzymywała od dłuższego czasu wiadomości o wzmożeniu się działalności elementów radykalnej prawicy, **co wreszcie zmusiło policję do baczniejszego zwrócenia uwagi na te koła.** Wczoraj wieczorem policja berlińska **dokonała rewizji u całego szeregu wybitnych osób z kół skrajnej prawicy.** Znaleziony materjał nie jest jeszcze całkowicie zbadany, jednak jest już teraz wiadomem, że **organizacje prawicowe zajmowały się sprawami politycznemi, wykraczającemi znacznie poza zakres działalności przewidzianych przez statuty.** U jednej z najwybitniejszych osobistości tych kół **znaleziono plan koncentryczny ataku organizacyj prawicowych na Berlin. Prezes** związku **sportowego „Olimps“, były pułkownik von Lug, został przesłuchany w prezydjum policji.**

P. Piłsudski rozpoczyna bratobójczą walkę!

PIERWSZE STRZAŁY JUŻ PADŁY.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 4½ po południu p. **Prezydent** przybył do Rady ministrów, a po półgodzinnej naradzie **odjechał na most Poniatowskiego,** gdzie od strony Pragi stały oddziały Piłsudskiego. Za pośrednictwem adjutanta Piłsudskiego Stamirowskiego **p. Prezydent Rzplitej wręczył do Piłsudskiego list,** po którego odebraniu Piłsudski zjawił się na moście. **Gdy p. Prezydent Rzplitej wezwał Piłsudskiego,** jako zwierzchnik siły zbrojnej Rzeeczypospolitej, **do kapitulacji, Piłsudski odpowiedział, że na drodze legalnej tego nie uczyni.** W międzyczasie obradowała Rada ministrów, która uchwaliła rozciągnąć **stan wyjątkowy.** O godz. 6.45 na moście Kierbiedzia nastąpiła **pierwsza wymiana strzałów. O godzinie** 6-tej przedstawiciele lewicy za pośrednictwem **adjutanta p. Prezydenta zgłosili się,** chcąc z p. Prezydentem odbyć naradę nad sposobem wyjścia z położenia, któreby umożliwiło uniknięcie rozlewu krwi. Lewica lansowała myśl, ażeby rząd podał się do dymisji, ale **p. Prezydent oświadczył, iż z buntownikami nie może wchodzić w żadne układy przed złożeniem broni.**

NIE WIERZYĆ PLOTKARZOM, PANIKARZOM I PROWOKATOROM!

Jeszcze raz przestrzegamy przed dawaniem wiary tatarskim wieściom, szerzonym w naszem mieście. W szczególności kłamstwem jest, jakoby Piłsudski „wkroczył do Warszawy“, jak dnosi „Naprzód“. W Siedlcach przywrócono spokój.

Rząd likwiduje bunt.

——o0o——

O czem piszą inni?...

Ratowanie parlamentaryzmu polskiego. — Reklamowany „mąż opatrznościowy" usunął się. — Wola większości winna być uszanowana. — P. P. S. w obronie napaści prasowej p. Piłsudskiego.

Prasa umiarkowana przyjęła rząd p. Witosa z wielkiem zadowoleniem, jako jedynie możliwą i realną próbę ratowania państwa i parlamentaryzmu.

„Parlamentaryzm polski i praworządność — pisze „Kur. Łódzki" (Ch. D.) — okazały się żywotniejszemi, aniżeli niektórzy o tem sądzili. Idea parlamentaryzmu ocalała u nas. Czas już na to, aby poczęła przynosić owoce, t. j. aby wprowadziła stabilizację polityczną i finansową".

Enperowski „Głos Codz." tłumaczy, że „udział przedstawicieli narodowego obozu pracy w gabinecie p. Witosa wypłynął z tego, że 1) z dzisiejszą anarchiczną lewicą o pracy państwowo-narodowej mówić wogóle niepodobna i 2) zespół rządowy dał ministrom Chądzyńskiemu i Jankowskiemu gwarancje, iż zasady demokracji społecznej zostaną należycie zabezpieczone".

„Słowo Polskie" (ZLN.) wyraża zadowolenie z powodu ustąpienia p. Skrzyńskiego:

„P. Skrzyński narzucił Polsce politykę protokołu genewskiego i Locarna i wpędził swoją krótkowzrocznością i jednostronnością naszą politykę zagraniczną **niemal w ślepą ulicę bez wyjścia.** I nie należy ulegać dezorjentacji. P. Skrzyński usunął się od rządu nie tyle wskutek nacisku lewicy i Sulejówka, ile że w śmiertelnej obawie, że będzie musiał rychło wypić piwo, którego nawarzył".

Lewicowy „N. Kur. Polski" upatruje w rządzie „pewne braki i niedomówienia", ale „w każdym razie większość istnieje i w myśl zasad i obyczajów konstytucji — głos jej i wola winny być uszanowane".

Lewica jednak woli tej szanować nie myśli. Wyzyskuje przeciw rządowi każdy fakt. N. p. P. P. S. postanowiła wnieść interpelację z powodu **konfiskaty niesłychanej** napaści prasowej p. Piłsudskiego, aczkolwiek **nie podziela** — jak pisze „Robotnik" — **różnych „szczegółowych poglądów politycznych marszałka Piłsudskiego"**, Jest mianowicie w wywiadzie

„jedna rzecz **wprost przykra: zupełnie bez powodu i bez związku z krytyką obecnego rządu** snać tylko w tym celu, aby dać wyraz swojej **niechęci do wszystkich partyj.** Marszałek Piłsudski zestawia nazwiska tow. Marka i Perla z nazwiskami Witosa i St. Grabskiego, ironicznie wyrażając się o sejmowych konszachtach przy „wódce" lub „kawie" i widząc w nich „negliżowanie funkcyj państwowych, brak szacunku dla służby Państwa".

Oczywiście również „zupełnie bez powodu" i bez związku są inne ustępy wywiadu p. Piłsudskiego. Jak wiele innych enuncjacyj, tak i ten wywiad podyktowany jest goryczą i nienawiścią do całego społeczeństwa. Napadł p. Piłsudski nietylko na prawicę, ale i na lewicę. Ale ponieważ wywiad zwracał się przedewszystkiem przeciw prawicy i mógł rządowi zaszkodzić, więc PPS. przyjmuje obrazę w milczeniu i wnosi interpelację. Nienawiść do rządu silniejszą jest od poczucia honoru.

Z dnia politycznego

Nowy minister spraw wojskowych.

Gen. Juljusz Malczewski, który po gen. Żeligowskim (powracającym teraz na stanowisko inspektora II armji) objął tekę spraw wojskowych, pochodzi ze starej żołnierskiej rodziny. Dziad jego był oficerem słynnego czwartego pułku w powstaniu listopadowem i raniony został pod Ostrołęką, ojciec walczył w roku 1863. Gen. Malczewski skończył szkołę wojenną w Wiedniu, do wojska polskiego wstąpił jako pułkownik sztabu generalnego. Był przez czas jakiś zastępcą szefa sztabu generalnego, w czasie najazdu bolszewickiego kierował fortyfikowaniem Warszawy, był potem inspektorem przemysłu wojennego, dowódcą korpusu w Grodnie, we Lwowie i wreszcie w ostatnim czasie w Warszawie. Nowy minister liczy lat 53.

Na gen. Malczewskiego, który dotąd nie angażował się do polityki i cieszył się powszechnem uznaniem w wojsku — rozpoczęli już piłsudczycy kampanję prasową, ponieważ objął urząd bez zapytania o zgodę p. Piłsudskiego. Poseł Polakiewicz zamieścił w „Kurjerze Porannym" brutalny artykuł, w którym robi nowemu ministrowi zarzut nawet z tego, że był... oficerem austrjackim.

Dowódcą korpusu w Warszawie został mianowany komendant wyższej szkoły wojennej, gen. Dzierżanowski. Na miejsce zaś gen. Rozwadowskiego, zawieszonego chwilowo w związku z oddaniem jego sprawy („Zrzeszenie Pracy") sądowi honorowemu — inspektorat kawalerji objął gen. Majewski, b. szef administracji wojska.

Ch. D. a nowy rząd.

Z kół kierowniczych Ch. D. otrzymujemy następujące uwagi:

Chrz. Demokracja weszła do gabinetu p. Witosa w nadziei, że uda jej się przeprowadzić przedewszystkiem zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz zażegnać niebezpieczeństwo gospodarcze. Idzie tylko o to, aby p. Witosowi nie zbrakło odwagi do walki z temi bombami, jakiemi zagroził mu Putek z „Wyzwolenia" na wypadek, gdy stanie na czele gabinetu, oraz do odparcia owej „walki bezwzględnej" i „opozycji najostrzejszej", jaką zapowiedziała przeciwko obecnemu rządowi wywrotowa lewica. Należy pragnąć również, aby wytrwała na obecnej drodze N. P. R., do czego zresztą uprawnia ją uchwała jej Rady naczelnej w dniu 9 b. m. Trzeba nakoniec, aby robotnik odsunął się od socjalistów, którzy na terenie międzynarodowym chcą oderwać od Polski Śląsk, obecnie zaś wyślą Diamanda do Gdańska, aby tam naradził się z Niemcami nad sposobem niewysyłania węgla z Polski, a przez to dalszem głodzeniem robotnika. Wieś również musi zrozumieć, że partje wywrotowe idą do komunizmu. Uświadomienie jednak powyższych spraw przyjdzie tylko przez pracę światłego społeczeństwa, na którą liczy obecny rząd.

Prace nad reorganizacją Rady Ligi Narodów.

Polska nie ma żadnych widoków na stałe miejsce w Radzie.

Od poniedziałku pracuje w Genewie komisja Ligi Narodów dla badania sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów. Wstępna dyskusja, jaką prowadzono na dwu pierwszych posiedzeniach, obracała się około trzech najważniejszych zagadnień: **powiększenia ilości niestałych członków Rady, powiększenia liczby stałych miejsc i jednomyślności uchwał Ligi.**

Za jednomyślnością wypowiedziały się wszystkie państwa. Delegat Włoch Scialoja podkreślił, że żadne państwo nie zgodziłoby się, aby Liga była instytucją stojącą ponad państwami, co nastąpiłoby po obaleniu zasady jednomyślności uchwał. Podobnie argumentowali inni mówcy.

By utrzymanie jednomyślności było rzeczą możliwą, nie należy, zdaniem delegatów, zbytnio rozszerzać Rady Ligi Narodów. **O powiększaniu miejsc stałych prawie nie mówiono.** Socjaliści Soeborg (Szwecja) i de Brouckere (Belgja), wypowiedzieli się przeciw powiększaniu liczby miejsc stałych. Jak wiadomo, w ub. miesiącu egzekutywa II. Międzynarodówki **wypowiedziała się przeciwko przyznaniu stałego miejsca komukolwiek poza Niemcami.** Z tej strony napotka kandydatura Polski na bezwzględny opór.

Scialoja proponował powiększenie **liczby miejsc niestałych o jedno lub dwa.** O rozszerzeniu liczby miejsc stałych milczał, z czego wnosić należy, że p. **Skrzyński zrezygnował już z miejsca stałego.** Włochy bowiem były dotąd najżyczliwiej usposobione dla postulatów Polski. Delegat Hiszpanji Palacios, żądał powiększenia ilości stałych miejsc. Boncour, przedstawiciel Francji, stwierdził, że kwestja powiększenia liczby stałych miejsc Rady, poza stałem miejscem dla Niemiec, nie jest poruszana. Natomiast należy natychmiast powziąć decyzję w kwestji miejsc niestałych.

P. Sokal, przedstawiciel Polski, zaznaczył w swej mowie, że wpływ wielkich mocarstw w Lidze nie jest uwarunkowany wyłącznie ich potęgą materjalną, wojskową i ekonomiczną, lecz **ich organicznym związkiem ze wszystkiemi problemami polityki światowej przy równoczesnem dążeniu do utrzymania pokoju** przy oparciu się o pakt Ligi Narodów. Państwa, które z wielkiemi zagadnieniami politycznemi są ściślej związane, powinny współpracować w Radzie Ligi Narodów.

Po zakończeniu tej wstępnej dyskusji uchwaliła komisja za podstawę dyskusji **przyjąć projekt angielski.** Przewiduje on wybieranie na 3 lata niestałych członków Ligi; z tych trzecia część byłaby wybrana na 1 rok, trzecia na 2 i trzecia na 3 lata. Członkowie nie mogliby być wybierani raz po raz. Liczba wybranych miałaby wynosić w późniejszym czasie 9 na podstawie reprezentacji proporcjonalnej. Przyszłe Zgromadzenie Ligi miałoby wybrać 3 członków na 3 lata, 3 na 2 i tyluż na 1 rok.

Min. Sokal wystosował do lorda Cecila kilka zapytań, dotyczących uzgodnienia tej propozycji angielskiej ze statutem Ligi i ze stanem faktycznym. Faktem jest bowiem, że Zgromadzenie wybrało już 6 niestałych członków w terminie od 1 stycznia 1926, z czem propozycja wyboru 9 członków na najbliższem zebraniu stoi w sprzeczności. Lord Cecil obiecał odpowiedzieć na te pytania.

Na podstawie tych wstępnych dyskusyj trudno wyrokować, jakie uchwały zapadną. Jedno jednak można już stwierdzić z całą pewnością: **klęskę polityki p. Skrzyńskiego. O stałem miejscu dla Polski nie mówiono. Ani Boncour, ani Scialoja,** nasi sprzymierzeńcy, nie poruszali tej kwestji. Widocznie już na marcowych konferencjach genewskich doszli pod tym względem do porozumienia z p. Skrzyńskim. Polska zapewne zrezygnowała ze stałego miejsca.

Stało się, czego chciały Niemcy. Ich miejsce stałe nie jest przez nikogo kwestjonowane. O prawach innych milczy się. Wiele przyczyniła się [illegible] p. Skrzyński koniecznie współpracować.

Ten obrót rzeczy nie jest niespodzianką. P. Skrzyński wiedział, jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec postulatów Polski. Wobec tego do objęcia teki w gabinecie p. Witosa nie miał ochoty.

To poniedziałkowe niepowodzenie było ostatniem w działalności p. Skrzyńskiego. Niezbyt przyjemny zaiste spadek objął po nim we wtorek p. Morawski.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Przed obchodem 35 rocznicy „Rerum novarum" w Krakowie

ODEZWA GŁÓWNEGO KOMITETU OBCHODOWEGO.

Katolicko-społeczne organizacje naszego miasta uczczą w niedzielę dnia 16 maja uroczystym obchodem po dzielnicach miasta 35-tą rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum" przez Papieża Leona XIII. Z tej okazji Główny Komitet Obchodowy wydał odezwę do katolickiego ogółu miasta Krakowa, którą w wyjątkach pomieszczamy:

„Przed 35 laty w maju 1891 roku wydał Papież Leon XIII swoją przesławną encyklikę, zaczynającą się od słów „Rerum novarum". W chwili, kiedy kapitalizm międzynarodowy doprowadzał ludzi pracy do nędzy i rozpaczy, On, Głowa Katolickiego Kościoła, potępił jego nienasyconą „żądzę posiadania"! Potępił stan prawie niewolniczy, w jaki zakuty został robotnik! W chwili, kiedy antyspołeczna nauka Marksa rozpalać zaczęła w Europie pożar rewolucji, Papież Leon XIII przestrzegał ludzi dobrej woli przed klęskami, jakie z rewolucji wyniknąć mogą, i powiedział wyraźnie, iż nie wolno katolikom patrzeć obojętnie na wyzysk kapitalizmu i na zamachy rewolucyjne socjalizmu.

Głos Papieża nie przebrzmiał bez echa. Zbudził się ruch organizacyjny, oświatowy, zawodowy i polityczny, który się powszechnie chrześcijańsko-społecznym nazywa. Gromadzi on dziś w swoich szeregach wszystkich, którzy chcą przepoić dzisiejsze stosunki ideami Chrystusa Pana. Garnie się do tego ruchu coraz chętniej robotnik, bo rozumie, że w dziedzinie pracy nie rewolucja i nienawiść, ale współdziałanie pracodawcy z pracobiorcą pomyślną zapewnia przyszłość i dobrobyt. Organizuje się na programie chrześcijańsko-społecznym pracownik umysłowy, bo wie, że tu znajdzie obronę zawodowych interesów i porozumienie z tymi, z którymi się codziennie styka, a z którymi go pokłócił socjalizm. Idzie pod sztandar chrześcijańsko-społeczny rzemieślnik i kupiec, bo jedynie ten ruch, oparty o zasadę poszanowania własności prywatnej zostawia w ustroju chrześcijańsko-społecznym miejsce dla niego.

Na cześć właśnie tej idei społecznej współpracy wszystkich klas, idei głoszonej przez Leona XIII, idei „Demokracji Chrześcijańskiej", katolicko-społeczne organizacje miasta Krakowa złożą hołd w niedzielę dnia 16 maja b. r. Uroczystym Obchodem.

Program obchodu.

Uroczystości niedzielne odbędą się w poszczególnych dzielnicach miasta, podług następującego programu.

Śródmieście. Rano o godz. 7-mej pobudka po ulicach miasta. Godz. 9.15 zbiórka organizacyj w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Godz. 9.45 wyruszy pochód, który przejdzie ul. Potockiego, św. Gertrudy, Dominikańską, Grodzką, Rynkiem głównym do kościoła N. Marji Panny, gdzie nabożeństwo pontyfikalne będzie celebrował **Ks. Infułat Dr. Kulinowski.** Kazanie okolicznościowe wygłosi **Ks. Prof. Dr. Jarosiński.** Po nabożeństwie wraca pochód ul. Florjańską, Basztową, Potockiego, do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie odbędzie się „Akademja" z referatem posła **Puchałki** i zostanie uchwalona rezolucja. Po południu o godz. 3-ciej w ogrodzie Domu Związkowego urządza Komitet „Zabawę Ludową".

Podgórze. Godz. 7.30 pobudka po ulicach, odegra orkiestra Katol. Stow. Młodzieży. Godz. 8.30 zbiórka w „Starej Ochronce" przy ul. Zamojskiego, skąd wyruszy pochód i przejdzie ul. Kalwaryjską i Rynkiem do kościoła parafjalnego, gdzie odprawi nabożeństwo Ks. Prepozyt **Dr. Niemczyński,** kazanie okolicznościowe wygłosi **Ks. Zastawniak.** Po nabożeństwie odbędzie się w sali „Czytelni Katolickiej" przy ul. Zamojskiego „Akademja" z referatem red. Matyasika.

Dębniki. Rano godz. 7.30 pobudka po ulicach: odegra muzyka Ks. Salezjanów. Godz. 9.30 zbiórka organizacyj i stowarzyszeń katolickich w parafji przy ul. Zagrody L. 17, skąd o godz. 10 wyruszy pochód ul. Zagrody, Polną, Rynkiem, Madalińskiego, Zamkową, Zduńską, Pułaskiego, do kościoła parafjalnego. O godz. 10.30 nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, śpiewa chór Salezjański. Po nabożeństwie na placu kościelnym odbędzie się „Akademja" z przemówieniami posła Holeksy i p. Czuja i uchwalenie rezolucji.

Zwierzyniec. Godz. 8 pobudka po ulicach: odegra muzyka Br. Albertów. Godz. 9.30 zbiórka na dziedzińcu klasztornym, skąd o godz. 10 wyruszy pochód i przejdzie ul. Kościuszki, Lelewela, Senatorską, do kościoła parafjalnego, gdzie odbędzie się nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem. Po nabożeństwie odbędzie się na dziedzińcu klasztornym „Akademja" z referatem **mec. dr. Zakrzewskiego.**

Nowa Wieś. Sobota dnia 15 maja o godz. 6-tej „Akademja" w sali Domu Katol. z referatem **sen. Adelmana.** W niedzielę o godz. 7 pobudka po ulicach, o godz. 10 zbiórka w Domu Sodalicji Marjańskiej, o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, z kazaniem okolicznościowem.

Krowodrza. Godz. 7.30 pobudka po ulicach, godz. 9.30 zbiórka związków i stowarzyszeń katol. na dziedzińcu kolonji robotniczej na „Modrzejówce," skąd o godz. 10 pochód do kościoła parafjalnego na Piasku, ul. Mazowiecką, Krowoderską, Basztową, Garbarską. Godz. 10.30 nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, poczem pochód wraca ul. Karmelicką, Al. Słowackiego, na „Modrzejówkę", gdzie odbędzie się wiec katol. z referatem **Dr. Bronisława Kuśnierza.**

Prądnik Czerwony. Rano pobudka, o godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odprawi **Ks. Proboszcz J. Mazurek,** kazanie okolicznościowe wygłosi **Ks. L. Kasprzyk.** Po nabożeństwie „wiec katolicki" z referatem **mec. dr. Rozmarynowicza.** O godz. 5 po południu w sali parafjalnej odbędzie się „Akademja".

Grzegórzki. O godz. 8 rano w kaplicy Ochronki na Grzegórzkach odprawi nabożeństwo **Ks. Prof. Mac Jan** i wygłosi kazanie okolicznościowe z okazji pamiętnej rocznicy.

Płaszów. O godz. 8.30 odbędzie się nabożeństwo w kaplicy, w czasie którego wygłosi kazanie okolicznościowe **Ks. Prof. Staerz.** Po nabożeństwie odbędzie się „Akademja" ze słowem wstępnem **Dyr. Cieślika i referatem Sekr. Jaworskiego.**

„Odrodzenie" Stow. Katol. Młodzieży Akad. urządza z okazji 35 rocznicy „Rerum novarum" **„Akademję"** w niedzielę dnia 16 maja w sali Kopernika na Un. Jag. o godz. 6.30 wieczór, z udziałem **p. K. H. Rostworowskiego** i Chóru Akademickiego.

700-lecie PP. Norbertanek w Imbramowicach.

Niedaleko od Ojcowa, w ziemi kieleckiej, we wsi Imbramowice, w dolinie rzeki Dłubni stoi kościół i klasztor PP. Norbertanek. W tym roku upływa 700 lat jego istnienia, jest to więc jeden z najstarszych klasztorów na ziemiach polskich.

Klasztor ten dzisiaj jest mało znany w Polsce; ubogi w dobra doczesne, ale bogaty duchowo; a historja jego jest bardzo ciekawa. Był on świadkiem wielu burz dziejowych; sam wielokrotnie był zagrożony w swem istnieniu, jednakże przetrzymał wszystkie klęski, nieszczęścia i prześladowania; doczekał się zmartwychwstania Polski i dzisiaj z nową energją rozwija swoją działalność nietylko przez życie bogomyślne, lecz także przez pracę nad kształceniem i wychowaniem dziewcząt.

Warto więc bliżej zapoznać się z historją tego sympatycznego klasztoru reguły św. Norberta, na ziemi polskiej.

Między r. 1222—1226 biskup krakowski Iwo Odrowąż, znany ze swej świątobliwości, wybudował w dolinie nad rzeką Dłubnią, w pobliżu Ojcowa, kościół murowany pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Jednocześnie z kościołem został wzniesiony klasztor, w którym biskup Iwo osadził zakonnice zakonu Premonstrateńskiego, zwane u nas od ich założyciela św. Norberta — Norbertankami.

Niedługo potem, bo już w r. 1241, przeszła nad klasztorem wielka burza pierwszego napadu Tatarów. Klasztor został zniszczony. Szybko jednak dźwignięty z ruin, rozwijał się coraz pomyślniej i cieszył się wielką życzliwością ludzi, o czem świadczą liczne darowizny na rzecz klasztoru.

W wieku XV wskutek reform przeprowadzonych na Soborze w Konstancji, konwent imbramowicki przyłączono do konwentu buskiego w r. 1415). Imbramowice opustoszały, i tylko, wedle podania, nocami było słychać w kościele śpiewy zmarłych zakonnic, zastępujących swe żywe siostry, przeniesione do Buska.

Po 70-ciu latach udało się Norbertankom odzyskać z powrotem klasztor w Imbramowicach. Mimo szczupłych środków materjalnych, klasztor pomału dźwigał się z ruiny.

Po dłuższym spokoju, znowu w r. 1711 spadła wielka klęska na klasztor: straszliwy pożar zniszczył zupełnie starożytny kościół i drewniane części klasztoru; pozostały tylko mury zachodniego skrzydła, murowanego jeszcze w początkach założenia klasztoru.

Bardzo energicznie do dzieła odbudowy klasztoru ze zgliszcz wzięła się ówczesna ksieni Zofja Grotówna. Wybitną pomoc w odbudowie klastoru okazali wówczas: biskup krakowski Kazimierz Łubieński, ks. Dominik Lochman i okoliczna szlachta. W ciągu więc kilkunastu lat został wzniesiony piękny murowany kościół w stylu barokowym, ozdobiony wewnątrz cennemi freskami roboty włoskiego malarza Guglielma. Największy też rozwój klasztoru przypada na wiek XVIII.

W czasie rozbiorów Polski klasztor dzielił losy ojczyzny. Leżał on na drodze wiodącej do Krakowa. Dlatego też, podobnie jak dawniej przez Szwedów, Sasów i Kozaków, tak też i w czasie rozbiorów był obdzierany przez przechodzące tamtędy wojska i boleśnie odczuł panowanie kolejne Prusaków, Austrjaków i Moskali. A za panowania cara Aleksandra I, gdy w roku 1819 skasowano wszystkie klasztory w Królestwie Polskiem, wtenczas i klasztorowi imbramowickiemu zabrano cały majątek, zrabowano piękną bibljotekę, oraz archiwum, a przytem klasztor skazano na wymarcie przez zamknięcie nowicjatu. Na domiar nieszczęścia nowy pożar nawiedził klasztor. Zakonnice jednak nie upadły na duchu. Ksieni Wiktorja Zdanowska odrestaurowała kościół i klasztor, a przy pomocy swej sekretarki a później następczyni S. Bronisławy Świtanowskiej, podniosła szkółkę, stale istniejącą przy klasztorze, na stopę wyższego instytutu dla panien w roku 1834.

W dwa lata później car Mikołaj, dzięki staraniom hr. Aleksandra Colonna Walewskiego z Iwanowic, pozwolił na otwarcie nowicjatu do liczby 16 osób.

Ukazem z r. 1864 zamknięto instytut dla panien, skonfiskowano ostatnie 6 morgów ziemi, jakie klasztor posiadał, wyznaczając za to 100 rb. rocznej pensji na osobę. Nowicjatu wprawdzie nie zamknięto, ale na razie zakazano przyjmowania nowych kandydatek, a liczbę zakonnic zredukowano do 14. Na przyszłość zaś kazano zwracać się o pozwolenie na przyjęcie każdej nowicjuszki do generał-gubernatora w Warszawie. Skutek był taki, że w ciągu 43 lat nie uzyskano ani jednego pozwolenia.

Zaczęły się dla klasztoru imbramowickiego długie lata cierpień i walki, walki o byt, o przetrwanie. Walka ta, po ludzku sądząc, była beznadziejna, a jednak, jak pisała ksieni Oraczewska, „walka z nadzieją przeciw nadziei". Nadzieja też i niezachwiana wytrwałość na tym, jakby straconym posterunku, zwyciężyła. Pod przewodnictwem swej niezapomnianej ksieni Marji Nideckiej (1890—1917) zgromadzenie imbramowickie przetrwało wszelkie trudności: szykany i groźby zamknięcia ze strony rządu, trwogę, ubóstwo, opuszczenie, śmierć nawet, bo miłosierna ręka Boża nad zwykłą miarę przedłużała jego życie. Doszło do tego, że w klasztorze pozostały zaledwie 3 zakonnice z miejscowych (prócz 5-ciu przeniesionych z Czerwińska). Mimo to obowiązek chóralnego odmawiania pacierzy kościelnych (oficjum brewiarzowego) ani na jeden dzień przerwanym nie został.

Przyszedł rok 1905, a z nim tak zwane czasy wolnościowe i edykt tolerancyjny. Wnet potem pozwolono na otwarcie nowicjatu. Obłóczyny pierwszych czterech kandydatek w czerwcu 1907 r. stały się uroczystością religijno-narodową dla całej niemal ziemi kieleckiej.

Korzystając z powiększenia się zgromadzenia ksieni Nidecka zaraz otworzyła szkółkę przychodnią dla dzieci wiejskich, marząc zawsze o otwarciu szkoły z internatem. W tym też celu zaczęła zbierać potrzebne materjały. Nie doczekała się jednak chwili zrealizowania swej myśli, zmarła w maju 1917 r.

W początkach 1919 roku została wskrzeszona myśl założenia przy klasztorze nie instytutu, ale szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich. Inicjatorką była S. Stefanja Czerkiewicz, późniejsza ksieni klasztoru. Dnia 15 listopada 1919 r. nastąpiło otwarcie szkoły. Przez pierwsze dwa lata istnienia Zakład Kórnicki pod Zakopanem dopomagał w prowadzeniu szkoły, dostarczając fachowych kierowniczek, później prowadził szkołę klasztor w osobie instruktorki M. Łukaszewskiej. Ostatnio wykupiono od rządu dość duży piętrowy dom, niegdyś klasztorny, który obecnie po przeprowadzeniu gruntownej restauracji, został przeznaczony na szkołę.

W chwili obecnej klasztor imbramowicki liczy 12 zakonnic I-go chóru i 6 zakonnic II-go chóru. Pierwsze dążą do uświęcenia się przez ducha modlitwy i rozmyślania, oraz przez pracę nad wychowaniem dziewcząt; drugie zaś pracują poza murami klasztoru.

W lipcu b. r. klasztor imbramowicki będzie obchodził 700-letni jubileusz swego istnienia. Zbożnemu dziełu należy życzyć pomyślnego rozwoju — Szczęść Boże!

Ks. Dr A. Marchewka.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Burdy sulejowskich agitatorów.

Onegdaj wieczorem pojawiło się na ulicach Warszawy kilkanaście samochodów, których pasażerowie rozrzucali odezwy o tendencji przeciw rządowi. Po ukończeniu objazdu samochodami i rozrzuceniu ulotek, kilka grup, złożonych przeważnie z młodzieży, weszło do kilku cukierń w śródmieściu, wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego. Wywołało to w cukierniach tych parę incydentów, gdyż publiczność nie chciała się przyłączyć do okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego. W wyniku tych zajść w cukierni Wielkiej Ziemiańskiej i u Bliklia wynikły bójki. Zatrzymano trzy osoby, które — jak się okazało — są studentami; nazwiska ich: Pobudzki, Włodarski i Pudelska.

Kule przecięły węzeł miłości.

Młody rolnik ze wsi Szukowiec, powiat piotrkowski, Kazimierz Olas, kochał się od dawna w 18-letniej Władysławie Szulcównie, córce młodej wdówki i pragnął się z nią ożenić. Niestety, matka Szulcówny zakochała się na zabój w Olasie i upatrzyła go sobie na męża. Kiedy Olas przyszedł do wdowy, aby ostatecznie rozmówić się z nią co do małżeństwa z jej córką — ta odmówiła mu jej ręki. Pod wpływem rozpaczy Olas dwoma strzałami z zazdrości zabił Szulcową i ucałowawszy narzeczoną w usta, jednym strzałem w głowę pozbawił ją życia. Kiedy i sobie pragnął zadać śmierć, wbiegli do chaty ludzie i ubezwładnili go. Policja odesłała mordercę do Piotrkowa.

ZŁOTY ŁAŃCUCH WIELKIEJ WSTĘGI DLA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Prezydent Republiki czechosłowackiej udzielił Prezydentowi Wojciechowskiemu złoty łańcuch do wielkiej wstęgi orderu Białego Lwa. Odznaczenie orderem Białego Lwa II klasy otrzymał St. Przeździecki, szef protokółu dyplomatycznego Min. spraw zagr., III klasy dyrektor depart. politycznego Min. spraw zagr., J. Łakasiewicz, IV klasy sekretarz legacyjny, J. Kisielnicki.

ÓSMĄ ROCZNICĘ BITWY POD KANIOWEM obchodzi 10 dyw. piech., wywodząca swój początek z II korpusu. dnia 13 maja. W dniu 11 maja 1918 r., w którym żołnierz polski krwią swoją zaprotestował przeciw barbarzyńskiej przemocy Niemców, zapisany został złotemi głoskami w historji wojska polskiego.

BEZROBOCIE SIĘ ZMNIEJSZA. W okresie miesiąca kwietnia, od 27 marca do 1 maja r. b. ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 25.919 osób i wynosiła w dniu 1 maja w przybliżeniu 320.512 bezrobotnych.

ZNOWU FAŁSZYWE 5-ZŁOTÓWKI. Władze policyjne w Warszawie wykryły nowy typ fałszyfikatów 5-złotówek, które pojawiły się w obiegu w znacznej ilości.

BANDA ŻYDKÓW EKSPORTUJĄCA MŁODZIEŃCÓW ZAGRANICĘ. Od dłuższego czasu wyjeżdżali z Warszawy liczni młodzi ludzie, przeważnie żydzi, w wieku poborowym zagranicę za fałszywemi — jak się okazało — paszportami. Siedzibą centrali, produkującej paszporty, był Gdańsk. Ostatnio policja warszawska nakryła ową pomysłową bandę w Gdańsku w osobach jej członków: Icka Turmińskiego, Moszka Cukiera, Jankla Majera, Wahsteina i Szmula Płateckiego.

ZNÓW KATASTROFA LOTNICZA POD ŁODZIĄ. Samolot wojskowy systemu „Potez", lecący z Krakowa do Warszawy, skutkiem defektu w motorze, zmuszony był lądować w miejscowości Wólka Bukowska pod Łodzią. Pilot jednak nie zdołał wylądować, aparat spadł. Pilot H. Mazurewicz został ciężko ranny. Przewieziono go do szpitala w Łodzi.

DWA MORDERSTWA POD PRZEMYŚLEM. W Pikulicach pod Przemyślem napadło kilku ludzi na rolnika, Jana Kowalczyka i zamordowało go kilku uderzeniami ciężkiem narzędziem w głowę. Morderstwa dokonano w ogrodzie Kowalczyka, na granicy gruntu Mikołaja Kaczmara, który powodził z zamordowanym od dłuższego czasu spór o tę granicę. Jako podejrzanych o morderstwo aresztowała policja Stefana i Jana Kaczmara.

W Kosztowej, pow. Przemyśl, znaleziono w lesie powieszoną na drzewie wieśniaczkę, Annę Poposzczak. Ustalono, że została ona zamordowana, a następnie powieszona na drzewie. Sprawcę aresztowano.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Sytuacja mieszkaniowa w Krakowie.

Rozpaczliwa do niedawna sytuacja mieszkaniowa w Krakowie uległa w ostatnim czasie powoli znacznej poprawie. Obecnie można już dużo łatwiej dostać mieszkanie jedno- dwu, trzech i czteropokojowe z kuchniami, a podnajemcy, czy też właściciele domów chętnie rezygnują z odstępnego, o ile tylko lokatorzy zapłacą czynsz za okres 2—3 lat z góry. Odnośnie do mieszkań jednopokojowych z kuchniami czynsz miesięczny waha się w granicach 50—100 zł., dwupokojowych 80—150 zł., trzechpokojowych 150—300 zł., zależnie od położenia i komfortu.

W pokojach kawalerskich można poprostu przebierać i to tak w śródmieściu, jak i w dzielnicach odleglejszych. Wymagania podnajemców są tu jednak niejednokrotnie bardzo wygórowane, gdyż przeciętny czynsz miesięczny wynosi 60 zł., do czego jednak dochodzą podatki kwartalne w wysokości około 15 zł. Nierzadkie są wypadki, że podnajemca zaspokaja się czynszem 40 zł. miesięcznie, zwłaszcza jeżeli wynajmowany pokój ma wejście z przedpokoju. Jest to skrupuł poważny, który stanowi zawsze o wysokości czynszu. Pokoje z wejściem wprost ze sieni i z przedpokojów różnią się w czynszach miesięcznych zwykle o 20 zł. Rodziny posiadające obszerniejsze mieszkania, obecnie wobec ciężkich warunków finansowych kurczą się w mniejszej ilości ubikacyj i chętnie odstępuje pokojo, co sowicie opłaca się podnajemcy, gdyż czynsz sublokatora pokrywa prawie zawsze czynsz całego mieszkania.

Naturalnie nie są to właściwe sposoby rozwiązania sytuacji mieszkaniowej, gdyż zawsze będą tu poszkodowani podnajemcy, zwłaszcza mieszkań jednopokojowych, oraz właściciele domów, którzy muszą bezsilnie patrzeć na karygodny, bo lichwiarski system podnajmowania mieszkań przez swoich lokatorów. Jedynie ruch budowlany jest racjonalnym środkiem do złagodzenia mizerji mieszkaniowej i życzyćby sobie należało intenzywnej akcji budowlanej gmin i kooperatyw, jak również wzmożonej interwencji kredytowej ze strony rządu.

Karambol na lotnisku.

Na łotnisku wojskowem w Rakowicach zaszedł onegdaj wypadek podczas lądowania samolotu wojskowego. Aparat systemu „Potes", po odbyciu lotu ćwiczebnego, lądując na lotnisku, zawadził skrzydłem o drugi samolot, znajdujący się na starcie, przyczem obalił maszt z chorągwią. Wskutek silnego uderzenia samolot „Potes" oparł się motorem o ziemię, kontuzjonując lekko dwóch mechaników i jednego żołnierza z obsługi parku lotniczego. Załoga uszkodzonego aparatu wyszła bez szwanku.

—o—

Kraków, 13 maja.

Czwartek 13: Wniebowstąpienie Pańskie, św. Serwacego.
Piątek 14: św. Bonifacego m., św. Justyny m.
Piątek 14: wsch. słońca o godz. 3.57, zach. o 19.17.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero w sobotę 15 b. m. o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE. Święto to w Kościele katolickim najbardziej starożytne. Św. Augustyn wywodzi je od Apostołów, w każdym razie już w III. w. po Chr. obchodzono je jako święto uroczyste. Kościół święci dzisiaj pamięć pożegnania Chrystusa Pana z Uczniami na Górze Oliwnej i odejścia do nieba. Przed sumą w kościołach parafjalnych odbywa się procesja, w czasie której chór śpiewa „Przez Twoje święte wniebowstąpienie". Lekcja we Mszy św. przypomina pożegnanie Chrystusa Pana z Uczniami, a po odśpiewaniu Ewangelji gasi się Paschał, czyli Świecę wielkanocną.

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ. Wojewoda krakowski wręczył krzyże kawalerskie orderu „Odrodzenia Polski" naczelnikowi urzędu skarbowego w Nowym Targu, Ferdynandowi Wiśniowskiemu i podkomisarzowi granicznemu, majorowi rezerwy, Bronisławowi Romaniszynowi.

SĘDZIĄ SĄDU APELACYJNEGO w Krakowie został mianowany Dr. Jan Rogalski, dotychczasowy radca prawny w zarządzie centralnym Ministerstwa sprawiedliwości.

OBECNA WIELKA WYSTAWA KRAJOBRAZU WŁOSKIEGO w malarstwie polskiem. urządzona w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, została w ostatnich dniach wzbogacona obrazami: Józefa Chełmońskiego, T. Axentowicza, St. Popowskiego i M. Trzebińskiego. Wystawę tę reprezentują najwybitniejsi artyści polscy: A. Gerymski, J. Stanisławski. H. Siemiradzki, J. Mehoffer, W. Weiss, A. Karpiński, I. Pieńkowski, B. Rychter-Janowska, St. Janowski, J. Pankiewicz, A. Procajłowicz, Jaxa Małachowski, L. Kowalski i inni. Wystawa ta potrwa jeszcze tylko przez dzień dzisiejszy (czwartek), zaś dnia 16 b. m., t. j. w niedzielę zostanie otwartą wystawa Tow. Art. Pol. „Sztuka".

„DEMONSTRACYJNY" POCHÓD MALUCZKICH. Dzisiaj, we czwartek, rozpoczyna się w Krakowie zbiórka na utrzymanie 16-tu ochronek, wychowujących około 1.600 najbiedniejszych dzieci. „Tydzień Maluczkich" zapoczątkowano nabożeństwem majowem wczoraj o godz. 4 po poł. w kościele OO. Franciszkanów, pocztem dzieci, po wyjściu z kościoła, prowadzone przez Siostry zakonne, przeszły w pochodzie przed gmachem magistratu, gdzie witał je opiekun ochronek, wiceprez. Rolle. Dzieci, w barwnych strojach krakowskich, z kwiatami i chorągiewkami w rękach, przedefilowały długiemi szeregami, śpiewając pieśni 3-majowe.

O ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. We wtorek 11 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie wydziału miejscowego dla szkół zawodowych dokształcających, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie tych szkół za lata 1823/24 i 1924/25, oraz załatwiono szereg spraw bieżących. Wkońcu wysłuchano sprawozdania naczelnika wydziału szkolnego magistratu o projekcie ustawy dla szkół dokształcających i uchwalono odbyć w tej sprawie osobne posiedzenie z udziałem posła Mianowskiego, jako referenta projektu ustawy w Sejmie, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w interesie rozwoju szkolnictwa dokształcającego.

POBÓR WOJSKOWY w Krakowie odbywa się w dalszym ciągu w lokalu przy pl. Jabłonowskich. Codziennie na 100 obowiązanych do stawiennictwa, stawia się około 70%. Urzędowanie komisji zaczyna się codziennie o godz. 8 rano. Z tego powodu wzywa się poborowych aby codziennie do poboru stawiali się przed godziną 8-mą rano, aby praca komisji mogła się odbywać bez przerwy. Również wzywa się popisowych, aby stawali w ustanowionych przez Województwo terminach, gdyż ewentualne stawiennictwo przy dodatkowych późniejszych poborach, jest połączone z ukaraniem poborowego.

W SKŁAD TRYBUNAŁU, KTÓRY BĘDZIE SĄDZIŁ DR. BADERA, zabójcę akademika Marguliesa, wejdą według obiegających pogłosek: s. s. o. Kraus jako przewodniczący, a jako wotanci: s. s. o. Podobiński i Stuhr; ze względu na to, że rozprawa potrwa przeszło tydzień, ma zasiadać s. s. o. Warchałowski jako zastępca wotanta. Prokuraturę Państwa będzie zastępował p. Michałowski.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W D. O. K. Jak wiadomo, minister spraw wojsk. zarządził w związku z wykryciem nadużyć kasowych w krakowskiem D. O. K., wyłączenie tutejszych władz sądowych od śledztwa w tej sprawie, delegując zarazem do przeprowadzenia dochodzeń sąd i prokuraturę wojskową w Przemyślu. Obecnie dowiadujemy się, że w najbliższym tygodniu przybędą do Krakowa z Przemyśla: sędzia śledczy tamtejszego sądu wojsk. kpt. Friede, oraz prok. kpt. Łańcucki. Podejmą on inatychmiast dochodzenia w sprawie oficerów, aresztowanych pod zarzutem nadużyć.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie spędzono 275 koni. Płacono za konie pojazdowe od 500 do 800 zł., za konie pociągowe lekkie od 200 do 400 zł., za konie rzeźne od 50 do 150 zł. Ogółem sprzedano 40 koni na rzeź miejscową. Popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE OGÓLNEGO KOMITETU OBCHODU 35-tej rocznicy „Rerum Novarum" odbędzie się w piątek, dn. 14 b. m. w Domu Związkowym o godz. 7 wieczór.

ZEBRANIE CZŁONKÓW I., V., VI., KOŁA CH. D. w piątek, dn. 14 b. m. o godz. 7. w Domu Związkowym.

K. H. ROSTWOROWSKI wygłosi odczyt dnia 15 b. m. w sali 66 Uniw. Jag., na temat: „Starzy i młodzi w Polsce". Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp 1 zł., akademicki 50 gr. Dla członków A. K. H. wstęp wolny.

JEDYNY KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego znakomitego pianisty, odbędzie się dziś, t. j. we czwartek 13 b. m. o g. 8 wieczór w Starym Teatrze. Program poświęcony wyłącznie Chopinowi. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

TEOZOFJA, ANTROPOZOFJA, REINKARNACJA. Zagadnienia interesujące dziś szerokie sfery naszego społeczeństwa, będą tematem odczytów, które urządza Sodalicja Marjańska akademików. Odczyt pierwszy, p. t. „Dzieje problemu teozoficznego", wygłosi ks. prof. Marjan Morawski dnia 14 b. m. o godz. 7-ej w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary (wejście od placu Marjackiego). Po odczycie dyskusja.

WIECZÓR DYSKUSYJNY. Staraniem Ks. Ks. Salezjanów w Krakowie odbędzie się w sali Domu Żołnierza Polskiego (ul. Lubicz) w sobotę 15 b. m. Wielki Wieczór misyjny o godz. 5 po południu. Łaskawy współudział ofiarowali: p. K. H. Rostworowski (przemówienie), prof. Grodzicka, art. op. W. Troskiewiczówna (śpiew), St. Walenta (fortepjan), orkiestra Związku Młodz. rzemieśln.; ponadto wychowankowie Ks. Ks. Misjonarzy wykonają kilka śpiewów misyjnych i odegrają przedstawienie p. t. „W puszczy", urozmaicone śpiewami i tańcami Indjan.

WIELKI I TANI FESTYN. Dzisiaj we czwartek odbędzie się o godz. 3 pop. wielki festyn w Parku Krakowskim. Liczne atrakcje, jak loterja, muzeum, poczta i wiele innych. Muzyka kolejowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: Po południu „Teresina"; wieczorem „Orłow" (operetka warszawska).
Piątek: „Św. Joanna".
Sobota: „Św. Joanna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Czwartek pop.: „Popychadło", wieczór: Pan naczelnik, to ja".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Jak trudno być żydem".

—o—

WANDA: „W pogoni za mężem", komedja; „W szponach brutala" dramat.
REDUTA: „Gniazdo występku — Bestje filmowe".
UCIECHA: „Tajemnica starej panny", Intryga i miłość.
SZTUKA: „Uwiedziona".
WARSZAWA: „Czy pani mieszka sama".
NOWOŚCI: „Dzikie bestje".
PROMIEŃ: „Königsmark".

—o—

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ART. DRAM. Komunikują nam: W sobotę premjera głośnej sztuki Szaloma Alejchema: „Jak trudno być żydem". Stylowa wystawa, jak również interesująca fabuła wróży sztuce wielkie powodzenie. Reżyseruje L. Zbucki, który również stwarza przewyborny typ giełdziarza. — W głównych rolach: Krajewska, Brandt, Kostrzewski, Biliżanka, Ujhely. Rychter i inni.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we czwartek Wniebowstąpienie P., podczas sumy o godz. 10, p. E. Suchecka (śpiew), a podczas Mszy św. o godz. 12 p. M. Maksymowiczówna (skrzypce), W. Rychter (śpiew), T. Flasza (organy) — wykonają szereg utworów religijnych.

Z sali sądowej.

Zasądzeni za niesubordynację i podżeganie do buntu.

W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Cieśli, Augustowi Wojszczykowi, Michałowi Kiślakowi, Henrykowi Jagielle, Mieczysławowi Porczykowi, Piotrowi Popławce i Jerzemu Hertmanowiczowi — ułanom, oskarżonym o niesubordynację i szerzenie niezadowolenia ze służby między żołnierzami. Na podstawie wyników rozprawy, trybunał wymierzył im karę od 6 tygodni aresztu do 2 lat więzienia. Rozprawie przewodniczył pdpł. Dr Bartik, oskarżał prok. kpt. Dr Roch.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO, celem wyboru Zarządu na następne trzechlecie, odbyło się w piątek dnia 7 b. m. Posiedzenie zagaił Protektor Arcybractwa, Książę Arcybiskup krakowski podziękowaniem członkom za kontynuowanie działalności instytucji, co od kilku wieków roztacza wpływ dobroczynny, stawiający czoło zamachom przewrotu.

Następnie ks. archiprezbyter-infułat Kulinowski, dotychczasowy podstarszy, a będący na czele instytucji od zgonu w 1923 r. Starszego ś. p. Karola Drozdowskiego, w dłuższem przemówieniu, podziękowawszy Księciu Protekotorowi za czuwanie, tem czujniejsze, że pochodzące od inicjatora trzechkrotnego szerokiej akcji społecznej na rzecz ubóstwa, zdał sprawę z prao Arcybractwa i Banku Pobożnego w ubiegłem trzechleciu. Wspomniawszy z wdzięcznością pamięć zasłużonych członków, jak. ś. p. Karol Drozdowski, ks. Czesław Wądolny, Piotr Kozłowski, Feliks Wohlmut, Józef Kwieciński, Teofil Broniewski, Sabina Czechowiczówna-Lachowska, zaznaczył, że najważniejszą częścią mienia instytucji są jego cztery domy, z których najstarszy, przy ul. Siennej, jest przeznaczony na biura jej, oraz mieszkania urzędników płatnych; dwa należące do fundacji ś. p. Walerego Rzewuskiego, służą swemi dochodami na stypendja dla czeladników rzemieślniczych, kształcących się zagranicą, dopiero dochody z czwartego domu, zapisanego przez ś. p. Annę Sztersztyn Helclową, wynoszą około trzech czwartych części grosza, przeznaczonego na wsparcia wstydzących się żebrać. Wskutek dewaluacji monety wiele fundacyj jest na razie nieczynnych i to fundacyj mających doniosłe społeczne znaczenie, jak n. p. nagrody za długoletnią w jednej rodzinie służbę lub stypendja dla czeladników, albo podupadłych rzemieślników. Miarą pożyteczności Banku Pobożnego jest rozpożyczenie zupełne, bezprocentowe na zastawy jego funduszów, tak, że dla ich zasilenia zapożyczono z funduszu na wsparcia sumę 5.527 zł. Zwiększone dochody A. M. pozwoliły więcej i wydatniej wspierać ubogich a nadto odrestaurować gruntownie i umiejętnie siedzibę Arcybractwa. Zakończył mówca serdeczną podzięką, radcom, wizytatorom i wogóle wszystkim członkom Zarządu A. M. za ich chętną pracę, oraz wyrazem ufności w pomoc Bożą, opiekę Patronki Arcybractwa N. Marji P. i wierność myśli jego założyciela — Piotra Skargi.

Na wniosek p. Zbigniewa Horodyńskiego wybrano jednogłośnie zarząd na następne trzechlecie. Wybrani zostali: starszym ks. prałat Józef Kulinowski, podstarszym wojewoda Władysław Kowalikowski, radcami: Marjan Bartynowski, Zygmunt Bocheński, ks. Antoni Bystrzonowski, ks. Stanisław Domasik, ks. Józef Górny, Władysław Bollinger. ks. Ludwik Jurgowski, Ignacy Kudliński, Edmund Makowski, Maciej Mączyński, ks. Stanisław Pilchowski, i Witold Pruszkowski; wizytatorami: Józef Badeni, Jan Bieleś, Stanisław Biskup, ks. Augustyn Błachut, Juljan Bobilewicz, ks. Ludwik Bombol, ks. Jan Buda, Stanisław Czerski, ks. Adam Gałuszkiewicz, ks. Mieczysław Gieszczykiewicz, ks. Franciszek Głuszek, Antoni Jaroszewicz, Leon Kopyciński, Maciej Łukawki, ks. Juljusz Matysiak, Władysław Pełka, ks. Jan Rosiewicz, ks. Jan Symior, i ks. Ferdynand Wawro. Komisja kontrolująca: Jan Jaskowiec i Tadeusz Pająk; sąd honorowy: Józef Brzeziński i ks. Marceli Ślepicki.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

P. Hubermann o Rosji.

Znany skrzypek polski p. Bronisław Hubermann, bawił niedawno w Moskwie, celem wyjaśnienia stosunku Rosji do idei „Stanów Zjednoczonych Europy". Po wyjeździe z Rosji, oświadczył współpracownikowi jednego z pism ryskich, że w Rosji współczesnej niema mowy o jakimkolwiek komuniźmie. Naród rosyjski w zupełności odrzucił teorje komunistyczne i w najbliższej przyszłości odrzuci ustrój komunistyczny. W sprawie „Paneuropy", którą p. Hubermann gorąco propaguje, prasa sowiecka zajęła stanowisko negatywne, odrzucając myśl jakiegokolwiek związku Rosji z Europą Zachodnią.

Ossendowski wrócił z Afryki.

Jak już donosiliśmy, ekspedycja polska prof. Ossendowskiego, wylądowała 5 maja w Bordeaux. Wyjechała ona 11 listopada ub. roku, była zatem w drodze pół roku, z tego 5 miesięcy spędziła w Afryce.

Podróżnicy polscy zwiedzili kolejno: francuską Gwineę, Senegal, Sudan, Kongo francuskie, oraz Wybrzeże Kości Słoniowej nad Zatoką Gwinejską. Wszędzie napotykali oni na uprzejmość ze strony władz kolonjalnych francuskich. Przywożą szereg zdobyczy naukowych i Trofeów myśliwskich, które zasilają gabinety naukowe naszych uniwersytetów. Również będziemy wkrótce oglądali pierwszy polski film, przedstawiający wnętrza Afryki.

Prof. Ossendowski zatrzyma się parę dni w Paryżu i z końcem bieżącego miesiąca wraca do Warszawy, gdzie przystąpi do pisania swoich wrażeń z ostatniej wyprawy.

CHORY MIKADO. Oficjalnie donoszą z Tokio, że Mikado doznał lekkiego udaru mózgu, stan jego jednak polepszył się nieco.

FABRYKACJA ZŁOTA Z RTĘCI. Opinja publiczna w Ameryce zainteresowała się w wysokim stopniu próbami przemiany rtęci na złoto, jakie odbywały się w Niemczech i podobno także w Japonji. Doświadczenia w Washington Square College przy uniwersytecie nowojorskim, pod kierownictwem prof. Sheldona, stwierdziły, że minimalne ilości złota, jakie znajdują się prawie zawsze w rtęci, nie mogą być wydzielone przez żaden znany sposób destylacyjny. Amerykańscy badacze obrali oryginalną drogę, by zdobyć wolną od złota rtęć. Zbadali oni naturalne źródła produkcji rtęci i mieli o tyle szczęście, że natrafili istotnie na rtęć, w której mimo najstaranniejszych badań analitycznych, nie mogli doszukać się śladu złota. Przy badaniach swych posługiwali się tedy Amerykanie wyłącznie taką rtęcią, która w dodatku destylowana została w próżni. Do tych samych rezultatów doszli także uczeni niemieccy Tiede, Schloede i Geldschmidt. Uczeni amerykańscy dochodzą tedy do wniosku, że rtęć, używana do doświadczeń przez poprzedniego niemieckiego badacza, Miethego, zawierała od samego początku złoto. Mimo tych rezultatów, nie jest przecież wykluczona możliwość, że jedna z sześciu odmian rtęci da się przemienić w złoto. Być może, że właśnie tej odmiany nie posiadali amerykanie, względnie że wydzielili ją przy swych doświadczeniach.

Cud św. Januarego w Neapolu

powtórzył się i w tym roku.

Z Neapolu piszą nam:

Tradycyjny cud św. Januarego, dokonywujący się w bazylice św. Klary dwa razy na rok, powtórzył się także i w tym roku w Neapolu.

W pierwszą sobotę maja urządza corocznie Neapol dwie procesje ku czci swojego patrona, św. Januarego, biskupa Benewentu, umęczonego za czasów Dyoklecjana — jedna z popiersiem Świętego, a druga ze srebrnemi „statuami". Obydwie procesje z prawdziwie neapolitańskim blaskiem i przepychem wchodzą do monumentalnej bazyliki św. Klary, gdzie zaczynają się modły rytualne. O ile cud się spełni, t. zn. o ile krew ścięta w ampułkach przechowywanych w kaplicy katedry neapolitańskiej ożywi się i zacznie wrzeć — lud neapolitański uważa to za szczęśliwy prognostyk dla losów miasta. Ponieważ uroczystości te dokonywują się dwa razy do roku, w pierwszy sobotę maja, oraz 19 września, w dzień św. Januarego, lud przepowiada z cudu los króla.

W niedawnej uroczystości 1 maja o godz. 7 wieczorem i minut 9 rozpoczął kardynał Ascalesi w bazylice modły o rozpłynięcie się krwi ściętej w grudkach. Po litanji do Wszystkich Świętych następuje psalm Miserere. Kardynał pokazuje wiernym od ołtarza ampułki z krwią i lud stwierdza, że krew jest jeszcze ścięta.

Wreszcie o godz. 7.30 (a więc w 21 minutach) krew zawrzała całkowicie. Rozległy się frenetyczne oklaski zgromadzonego tłumu. Wśród dźwięku dzwonów i orkiestr kardynał intonuje uroczyste „Te Deum" i daje wiernym do ucałowania ampułki. Przed północą wyrusza z bazyliki ogromny pochód z relikwiami do katedry. Ulice wszystkie są iluminowane elektrycznie od bruków aż do dachów; palą się świece i ognie bengalskie. Cały miljonowy Neapol wie w tej chwili, że cud dokonał się.

3 Maj na prowincji.

W Pychowicach.

Pychowice, wieś tuż pod Krakowem leżąca, obchodziła uroczyście w niedzielę 2 b. m. rocznicę Konstytucji 3 Maja. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez nauczycielkę p. J. Pohoską, po deklamacjach i śpiewie, odegrała dziatwa szkolna udatnie sztuczkę „Trzeci Maja". Obchód wielkiej rocznicy jest zasługą niestrudzonej tamtejszej nauczycielki. p. Jadwigi Pohoskiej.

Wiadomości z Afryki. Posłowie, którzy wyjechali do Afryki, nadesłali do Sejmu depeszę następującej treści: „Czujemy się tu wśród dzikich, zupełnie jak u nas w Sejmie".

Kilka uwag w odpowiedzi dr. Bochnakowi.

Wdzięczny jestem dr. A. Bochnakowi, że on właśnie podpisał odpowiedź na mą broszurkę, oceniającą pracę dr. Ameisenowej o ściennych malowidłach u Augustjanów i Franciszkanów w Krakowie, mimo, że nie miał do wystąpienia umotywowanych przyczyn.

Ocenę napisałem niebawem po pojawieniu się pracy dr. Ameisenowej, ale zaczekałem z wydaniem jej, sądząc, że ktoś zabierze jeszcze głos w tych sprawach, o których zamierzałem pomówić. Pisałem więc nie pod wpływem pierwszego wrażenia, ale po pewnym namyśle, a przed samem wydaniem zmieniłem już niewiele. Szkoda, że dr. Bochnak nie uczynił tak samo. Tytuł mej broszurki nie wydaje się mi za obszerny, bo nie tylko poprawiam, ale i uzupełniam popisy dr. Ameisenowej tak, że obecnie można będzie mieć znacznie dokładniejsze pojęcie o tych zabytkach, które nie są zbyt trwałe i łatwo ulec mogą uszkodzeniom.

Dwa są sposoby odpowiadania na zarzuty, mianowicie: wykazanie ich nieprawdziwości, albo osłabienie powagi przeciwnika. Dr Bochnak wybrał drugi sposób, lecz nie spostrzegł, że nie obronił tem dr. Ameisenowej, ale jeszcze jej zaszkodził. Gdy młodemu człowiekowi, wydającemu swe pierwsze prace, wykaże poważny uczony szereg błędów, to nic w tem dziwnego, ale znacznie gorzej, gdy uczyni to ktoś mało wykształcony, bo widać, że błędy są już bardzo rażące. Gorzej wtedy tym, którzy na to uwagi nie zwrócili, a najmniej chwalebnie już dla tych, którzy, mimo wykazania pomyłek, nie dadzą się przekonać. A więc broniąc swej powagi, bronią zarazem swego przeciwnika.

Studjum teologiczne daje podstawy do zrozumienia zagadnień ze sztuki kościelnej, zwłaszcza starochrześcijańskiej i średniowiecznej i to zagadnień nieraz bardzo niełatwych do zgłębienia, o czem ludzie świeccy nie mogą mieć dostatecznego wyobrażenia. Jakiekolwiek „wżycie się" nie może zastąpić źródłowej nauki w sprawach tyczących się religji chrześcijańskiej. Co do tego dr. Bochnak głosu nie ma prawa zabierać, jako niekompetentny, ani tłómaczyć nie może, jakich słów używać się tu godzi, bo tu nawet bez złej intencji użyte wyrażenie, może dotknąć uczucia religijne. Słusznie podnosi dr. Bochnak, że konieczna jest skromność wobec ogromu wiedzy, niech więc sam to zastosuje do ogromu wiedzy teologicznej. Broniąc niestosownych wyrażeń, staje się współwinnym. Sądzę, że wobec stanowiska, które zajął, powinien wstrzymać się od badania zabytków kościelnych.

Teraz nieco o sobie z powodu zarzutów co do mej niekompetencji. W latach 1912/13 uczęszczałem na wykłady historji sztuki i archeologji chrześcijańskiej i klasycznej w państwowym uniwersytecie Sapienza w Rzymie, a w latach 1915—18 w uniwersytecie w Charkowie na wykłady sławnego F. I. Szmita, doktorat jednak z historji sztuki uważałem za zbyteczny. „Dzieje sztuki starochrześcijańskiej" zacząłem pisać we Włoszech, korektę przeprowadzałem nieraz w pociągach, a kończyłem w Wieliczce, wśród biernego oporu, a potem strajku drukarzy, gdy umyślnie czyniono mi złośliwe błędy i uszkadzano klisze, nic więc w tem dziwnego, że wkradła się niejedna niedokładność, tak, że posiadam już cały tom poprawek i uzupełnień, których użyję w razie powtórnego wydania. Pracowałem bez pomocy i porady, to też sam się dziwię, że przed dwunastu latami, mając jeszcze niewiele doświadczenia, w mojej pierwszej pracy zdołałem jednak zebrać tyle materjału, i to pierwszy w Polsce, co do starochrześcijańskiej sztuki. Pod niektóremi zdjęciami dano mylne podpisy, ale zato niema ich pod niektóremi własnemi, zwłaszcza pod barwnemi, z których fresk z kaplicy XL Męczenników na Forum Romanum, wydałem po raz pierwszy. Zdjęcia te stoją na wysokości artystycznej, a w nowem, obszernem opracowaniu „Starego Gdańska", które oddałem już przed trzema laty „Spółce Wydawniczej", nie powtórzą się barwne ryciny z przed lat czternastu. Pod rzutem kościoła św. Zofji w Carogrodzie jest mój podpis: „rys. autor", a nie „zdjęcie własne", więc nie myślałem, by kto mógł inaczej rozumieć. Co do wartości mych prac, to wydali już o nich zgodnie sąd poważni ludzie, co jest dowodem, że dr. Bochnak uczynił wielce niewłaściwie, podsuwając więcej kompetentnym od siebie ludziom swe osobiste i odosobnione zdanie.

Wyrażenie moje ze „Starego Gdańska", że: „Ostrołukowe budownictwo, które w Gdańsku liczne pozostawiło pomniki, ma te same cechy, któremi odznacza się ostrołuk w całej Polsce", wcale nie wyklucza różnic w rozmaitych okolicach, miejscowościach i czasach budowy. Nazwa „ostrołuk", którą zarzuca mi dr. Bochnak, używając krasomówczego wyrażenia zwanego zamilczeniem, niema tego złośliwego znaczenia, jakie mieści się w nazwie włoskiej: „Gottico: Aggiunto d'un ordine di Architettura, tenuto nel tempo de' Goti, di fazione in tutta barbara, e di proporzione in niuna cosa simile a' cinque buoni ordini". (Fr. de Albertis Nuovo dizionario. Bassagno 1777); a więc gotycki znaczy tu to prawie co barbarzyński. Uważam, że w przekładach obcych nazw powinno się oddawać nie tylko znaczenie, ale nawet pewną właściwość językową, zwłaszcza gdy chodzi nie o ścisłe nazwy, ale raczej o przezwiska, jak wieże „Mlecznych Konwi" i o niezbyt może szczęśliwie przetłómaczoną nazwę kościoła „św. Szczepana Okrągłego", nie gorszą jednak od takich wyrażeń, jak „bordiury" i „kanelury". Uczynię tu uwagę, że „Kiek in die Köck" nie znaczy „Patrz w górę", jak mię błędnie objaśniono, ale „Patrz do kuchni", gdyż z tej wieży widać było dawne zabudowania gospodarskie klasztoru Dominikanów. Uważam, że nazwy należy tłómaczyć, jak czynią to cudzoziemcy wobec nazw polskich, zwłaszcza, że nie każdy historyk sztuki za obce języki.

Wyrażenie w mej broszurze o ściennych malowidłach, że „przejdę do szczegółów", oznacza, że po omówieniu niewłaściwych wyrażeń, nieścisłości geograficznych i innych ogólnych rzeczy, przechodzę do szczegółowych opisów danych malowideł. Krytyka co do analizy stylistycznej i wyprowadzania pierwowzorów, zawarta jest w omawianiu poszczególnych malowideł.

Podtrzymuję zarzut, że klasztor Emaus nie jest pod Pragą, choć niegdyś znajdował się za jej murami, bo nie można dziś mówić, że np. Kościół Karmelitów, Bożego Miłosierdzia czy św. Mikołaja jest pod Krakowem. Podtrzymuję też, że orzeł jest znakiem św. Jana, ale nie towarzyszył mu na Patmos. Chodziło mi o nazwę słowiańską Karlov Tyn, nie o czeską pisownię, niemożliwą do oddania przy braku odpowiednich czcionek. Do jednego tylko muszę się przyznać, mianowicie, że zanadto bezwzględnie użyłem wyrażenia: „krużganków klasztornych nie budowano zwykle od południa i to ani u nas, ani w innych krajach". Należało to powiedzieć, że nie budowano w Krakowie, gdzie tylko u Franciszkanów jest krużganek od południa, ale zmyliło mię to, że w Palermo, gdzie przebywałem ostatniego lata, na siedm krużganków, niema ani jednego od strony południowej, we Florencji są trzy od południa, a ośm z innych stron, podobnie jak i dwa największe w Wenecji, t. j. przy dei Frari i Giovanni e Paolo. U nas od północy zbudowano krużganki w Koprzywnicy i Nowym Sączu.

Dr. Bochnak nie wdaje się w szczegóły, ale nie sądzę, by obawa o zdrowie czytelnika była tu wystarczającym powodem. Jedynie zbicie wszystkich mych zarzutów byłoby prawdziwą obroną dr. Ameisenowej. Dokąd tego dr. Bochnak nie uczyni, będę uważał, że zadania swego nie wypełnił.

Sposób, w jaki przemawia dr. Bochnak, nie czyni ujmy temu, przeciw komu ma być wymierzony, natomiast świadczy o samej osobie, która wprowadza tego rodzaju ton do dyskusji naukowej pomiędzy ludzi, którzy więcej powinni się nawzajem poważać.

Ks. Dr Tadeusz Kruszyński.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.